Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków Czwartek 30 Marca 1933 | Nr 89

Nacjonaliści niemieccy żrą się wzajemnie

Hitlerowcy wraz z policją aresztowali 200 stahlhelmowców i 1150 lewicowców w Brunświku

W Brunświku onegdaj późnym wieczorem policja przy pomocy szturmówek hitlerowskich rozbroiła oddziały Żelaznego Hełmu (Stahlhelm) i dokonała aresztowania 200 członków Stahlhelmu oraz 1150 członków organizacyj lewicowych.

Aresztowania zostały dokonane pod zarzutem przygotowania akcji rewolucyjnej.

Brunświcki minister Spraw Wewn. Klagges ogłosił, że w ostatnich dniach stwierdzono masowe zapisywanie się do Stahlhelmu komunistów, socjalistów i reichbannerowców.

Wśród aresztowanych znajdują się dowódcy i osoby kierownicze. W czasie wkraczania policji do siedziby Stahlhelmu — stahlhelmowcy na znak protestu łamali karabiny.

W całym Brunświku Stahlhelm ma być rozbrojony i rozwiązany.

W związku z zajściami powyższemi mówią o rozłamie w rządzie niemieckim i zerwaniu Hitlera z Hugenbergiem.

Dziś zamknięcie sesji

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Sejmu zatwierdzono kilkanaście punktów porządku dziennego. Były to poprawki Senatu do różnych ustaw, przeważnie do ustaw o ulgach dla rolnictwa.

Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu poprawek Senatu do budżetu zostanie zamknięta sesja sejmowa.

Dziś odbędzie się również plenarne posiedzenie klubu B. B., na którem prezes Sławek wygłosi przemówienie o przebiegu obrad sesji.

Akcja przeciw hitlerowcom

PAT donosi z Waszyngtonu, że w izbie reprezentantów został zgłoszony wniosek o zerwanie wszelkich umów pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami, o ile Niemcy będą w dalszym ciągu prowadziły prześladowanie rasowe i religijne.

HITLEROWCY RZĄDZĄ!

PAT donosi z Wrocławia o bestjalskiem pobiciu kolbami karabinów krawca Lewkowitza, obywatela polskiego; z zakładu jego zabrano wiele ubrań, zostawiając pokwitowanie, na którem wypisano: „Odebrano od Polaka Lewkowitza".

Komisarz - minister Spraw Wewn. w Prusach Goering polecił skonfiskować majątek b. ministrów pruskich. Skonfiskowany majątek ma pokryć 1.400 tys. marek, wydanych przez rząd Brauna na cele partyjno-polityczne.

Pociąg w płomieniach

11 wagonów i autobus spłonęły doszczętnie

BUENOS AIRES (PAT). Pociąg pasażerski zdążający z Buenos Aires do Santa Rosa de Toay najechał na przejeździe na automobil ciężarowy z ładunkiem benzyny. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Pociąg uległ wykolejeniu. Spłonęły doszczętnie: automobil ciężarowy z ładunkiem benzyny i 11 wagonów w czem restauracyjny i sypialny. Cztery osoby są ciężko ranne.

Miljoner szuka syna-uciekiniera

W rejonie Iwieńca przedostał się na terytorjum polskie stały mieszkaniec Borysowa, niejaki Szelestiakow. Zatrzymany zeznał, że przed kilku miesiącami zbiegł do Polski jego 23-letni syn Paweł, student uniwersytetu mińskiego.

W międzyczasie Szelestiakow otrzymał z Persji spadek, wynoszący zgórą miljon złotych. Spieniężył on wobec tego cały swój dobytek i wyruszył na poszukiwanie syna, który jeszcze nie wie o spadku. Szelestiakowa skierowano do dyspozycji władz.

Kołami rozbili głowy

awanturnikowi i jego kochance

SŁONIM (PAT). Na drodze w odległości półtora klm. od Kozłowszczyzny nieznani sprawcy zamordowali dwie osoby mianowicie znanego awanturnika i nożowca oraz jego przyjaciółkę. Mordercy zmasakrowali kołami głowy swych ofiar. Zwłoki ich znaleziono w odległości 9 mtr. od siebie. Zabójstwa dokonano prawdopodobnie z zemsty. Na miejsce zbrodni wyjechali przedstawiciele władz.

Katastrofa samochodowa pod Wilanowem

Kierowca poniósł śmierć — cztery osoby ranne

Terenem strasznej katastrofy była wczoraj szosa Wilanowska (ul. Sobieskiego). Szczegóły katastrofy są następ.: po północy w stronę Wilanowa jechała taksówka, wioząc 4 podchmielonych pasażerów, w tem 2 mężczyzn i 2 kobiety.

Przed domem Nr. 89 na ul. Sobieskiego nastąpiło zderzenie z jednokonnym wozem. Furman 44-letni Piotr Pacuszka skręcił tak nieszczęśliwie, że uderzył dyszlem w przód samochodu, trafiając kierowcę, 30-letniego Eugenjusza Sobierańskiego (Dzielna 79) w głowę.

Uderzenie było tak silne, że Sobierański poniósł śmierć na miejscu. Woźnica, spadłszy z wozu, doznał wstrząsu mózgu. Nadto odniesli rany trzej pasażerowie.

Sprawa Rity Gorgonowej!

patrz na str. 2-ej

Likwidacja Obozu Wielkiej Polski

Minister Spraw Wewnętrznych wydał władzom administracji ogólnej polecenie rozwiązania z dniem 28 b. m. wszystkich jednostek organizacyjnych Obozu Wielkiej Polski, istniejących jeszcze na terenach poszczególnych województw.

Zarządzenie to umotywowane jest tem, że działalność organizacyj i członków Obozu Wielkiej Polski już prawie od samego zarania jego istnienia stanęła w wyraźnej kolizji z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych.

Obóz Wielkiej Polski — wywołując stale ekscesy, zaburzenia i gwałty — stał się czynnikiem, wprowadzającym w państwie zamęt, szerzącym niepokój, naruszającym porządek i bezpieczeństwo publiczne, podsycającym nienawiści partyjne i rasowe.

Tajemniczy wisielec

Wczoraj po południu, w lesie sękocińskim pod Raszynem, przechodzący wieśniacy ujrzeli wiszącego trupa mężczyzny.

Trup był częściowo objedzony przez ptactwo i zwierzynę, co wskazuje na to, że wisiał on tam już od dłuższego czasu Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów.

SKRÓTY

Morawsko - Śląski Aeroklub w Bernie zamierza urządzić w rocznicę tragicznej śmierci lotników Żwirki i Wigury zjazd reprezentantów wszystkich słowiańskich aeroklubów w Cierlicku.

—x—

Pilot francuski Lemoine pobił rekord wysokości lotu, wzbijając się na maszynie Potez - Gnome - Rhone o silniku 600 HP na 12,815 mtr.

—x—

Wczoraj przed sądem ławniczym w Wiedniu rozpoczął się proces przeciwko 10 narodowym socjalistom, oskarżonym o urządzenie zamachu gazowego na dom towarowy Gerngrossa. Część oskarżonych przyznała się do winy. Rozprawa dziś się zakończy.

—x—

W miejscowości Akron (St. Zjedn.) w stanie Ohio aresztowano 14-letniego ucznia, oskarżonego o to, że usiłował wyłudzić sumę 25 tys. dolarów od małżonki płk. Lindbergha.

Przed Zgromadzeniem Narodowem

W pierwszych dniach kwietnia odbędą się posiedzenia pelnarne komitetów wykonawczych i klubów parlamentarnych stronnictw lewicy w sprawie zbliżających się wyborów Prezydenta Rzplitej. Na posiedzeniach tych lewica ustali swą taktykę w czasie Zgromadzenia Narodowego.

Pierwszy od 11-tu miesięcy spadek bezrobocia

Według ostatnich sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy w całym kraju, na dzień 25 b. m. zanotowany został pierwszy od 11-tu miesięcy spadek liczby bezrobotnych. W dniu tym zarejestrowanych było 286.842 bezrobotnych, t. j. o 2,011 mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Podjęcie prac drogowych

Ministerstwo Komunikacji podjęło już przygotowania do robót wiosennych na szosach. Z kamieniołomów państwowych są zwożone kamienie do odpowiednich odcinków dróg. Kamienie od stacyj kolejowych zwożą włościanie końmi, otrzymując zato piśmne pokwitowania, któremi będą mogli regulować podatki.

Z lasów państwowych Min. Komunikacji otrzymało 120 tys. metrów sześc. drzewa na naprawę mostów.

Brak jest jeszcze gotówki na wypłatę robocizny. Jak słychać, Min. Skarbu ma udzielić zaliczki 10 milj. zł. na poczet wpływów Funduszu Pracy.

Narazie o innych robotach nie słychać.

Przed 1-ym maja w stolicy

Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych obserwacyj przeprowadziły w dniu wczorajszym likwidację komitetu komunistycznego w Warszawie. W ręce policji politycznej wpadły agendy komunistyczne na Pradze.

Przeprowadzono liczne rewizje, które ujawniły przygotowania komunistyczne na dzień 1 maja. Aresztowano 30 osób.

GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar — 8,88 i jedna czwarta, rubel złoty — 4,74.

Staś — to normalny chłopiec

mówią biegli w procesie Rity Gorgonowej

Wczoraj rozpoczął się 16-ty dzień rozprawy przeciwko Ricie Gorgonowej.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 min. 30. Z pośród sędziów ubył sędzia Krupiński, któ ry zachorował, a jego miejsce za jął sędzia - zastępca, p. Solecki.

Prok. Przytulski w dalszym ciągu znajduje się we Lwowie. Adw. Axer przybył do Krakowa, zostawiając przy badaniu piwnicy w willi Zaremby swego aplikanta.

SĄD PRZYJĄŁ WNIOSKI OBRONY

Na początku rozprawy przewodniczący odczytał postanowienie sądu wezwania, na wniosek obrony, kilku nowych swiadków. Wezwana będzie p. Olga Gorgonowa, dla zeznań o przeszłości oskarżonej, Erwin Gorgon dla zeznań o stosunkach jego matki (oskarżonej) do Lusi, dr. Rapaport i dr. Wilczynski dla zeznań o złośliwości Luxa, p. Marja Garczynska dla ustalenia, że u Bekierówny znaleziono koszule z monogramami E. Z., magister Dwernicki co do oświetlenia willi w Brzuchowicach.

Będzie też wezwany sędzia Kulczycki, dla wyświetlenia sposobu prowadzenia śledztwa i badania swiadków.

W myśl wniosków obrony sąd zażądał wyciągu od władz skarbowych, dla zorjentowania się, czy wynajęcie nowego mieszkania miało na celu uniknięcie egzekucji.

W związku z tem, adw. Axer postawił wniosek o sprowadzenie akt z sądu grodzkiego we Lwowie, z których wynika, że Lusia wystąpiła o wyłączenie mebli, mających stanowić jej własność.

GŁOS BIEGŁYCH O STASIU

Po krótkiej przerwie przewodniczący prosi prof. dr. Zielińskiego o podanie wyników badań psychologicznych Stasia.

Dr. Zieliński odczytał obszerną pracę, owoc bardzo żmudnych badań.

Na wstępie swej pracy dr. Zieliński stwierdza, że krótki czas badań nie pozwalał na ścisłe naukowe ujęcie doświadczeń.

Badano spostrzegawczość Stasia, słuch, wzrok.

ROZRÓŻNIA BARWY

W badaniu wzroku położono szczególny nacisk na odróżnianie barw. Otóż Staś wyraźnie odróżnia barwy w tkaninach włóczkowych przy świetle dziennem, elektrycznem i naftowem. Seledynowy kolor potrafi wyróżnić zawsze.

Badania umysłu Stasia wypadły zadawalniająco. Staś normalnie spostrzega, normalnie odbiera wrażenia w dziedzinie wszystkich zmysłów. Pamięć posiada dobrą, obarczenia dziedziczne go nie stwierdzono.

Staś jest chłopcem powolnym, zamkniętym, flegmatycznym; w sprawach płciowych nie objawia żadnego zainteresowania.

NORMALNY

Na zasadzie badań dr. Zielińskiego stwierdzą, że Staś jest normalnym 15-letnim chłopcem.

Po odczytaniu wyników badań prokurator zadaje prof. Zielińskiemu pytania, czy Staś mógł rozpoznać w postaci, widzianej w hallu oskarżoną.

Obr. Woźniakowski prosi o uchylenie tego pytania, gdyż skłaniałoby biegłego do wydania swego rodzaju wyroku. Obrońca zwraca też uwagę na to, że psychika chłopca mogła w przeciągu 14 miesięcy ulec zmianie.

Naskutek postanowienia przewodniczącego, strony wczoraj nie zadawały pytań biegłemu. Prokurator i obrońcy otrzymali odpis pracy prof. Zielińskiego.

CO MÓWI DR. JANKOWSKI?

Zkolei podaje wyniki swych badań dr. Jankowski.

Biegły stwierdza, że Staś nie przechodził poważniejszych zaburzeń organizmu. Uczy się normalnie, wykazując tylko słabe postępy w matematyce. Interesuje się mechaniką.

Wykonuje dobrze mnożenie. Wiadomości z historji posiada mniej pewne.

Staś jest nabożny, chodzi do kościoła i do spowiedzi.

W ćwiczeniach pamięciowych wykazuje dużą biegłość, powtarza przeczytane ustępy z wielką dokładnością.

W określaniu czasu — omylił się o 15 sekund w określeniu minuty (po upływie 45 sekund powiedział bez zegarka, że upłynęła minuta) a po 8 minutach 35 sek. określił, że upłynęło 8 minut.

Nie ulega złudzeniom słuchowym, ani smakowym.

Orjentuje się dobrze w sprawach politycznych (kto rządzi w kraju, ile ludności ma Polska, z jakich narodów składają się mniejszości narodowe i t. p.)

Badanie swe dr. Jankowski kończy uwagą, że świadkowie w wieku Stasia są najlepszymi świadkami, ale ocena jego zeznań może być dokonana tylko przez sąd.

Na tem zakończona została wczorajsza rozprawa.

Dziś odbędzie się zaprzysiężenie Stasia i dodatkowe jego badanie oraz prokuratorzy i obrona będą stawiali pytania biegłym.

CO MÓWIĄ W KOŁACH SĄDU O WYNIKACH BADANIA STASIA?

Naogół badania wypadły bardzo korzystnie dla aktu oskarżenia.

Podnoszą się jednak głosy krytyczne co do metod badania, jako do staroświeckich, a więc nie prowadzących do należytej oceny psychiki badanego.

Zwracają uwagę na opinję dr. Jankowskiego, który w swej pracy twierdzi, że w rodzinie Stasia nie było poza matką chorych, ani samobójców. Dr. Jankowski zapomniał o usiłowanem samobójstwie Zaremby, który chciał się zastrzelić z karabinu. Poza tem dr. Jankowski oznajmił, że zna dobrze Zarembę i jego rodzinę. Osobista znajomość biegłego nie może odgrywać roli w badaniu naukowem.

NIESPODZIANKA

Wczoraj cisnące się do sądu kobiety spotkała niespodzianka: oto cała publiczność, nie wyłączając jednego młodego jegomościa, samotnie wśród kobiecego mrowia uczęszczającego na rozprawy, musiała powędrować po nowe karty wstępu, gdyż ujawnione zostały nadużycia w tej „dziedzinie".

Dziennikarze nadal zapisują się tylko na listę obecności.

PISMO JUGOSŁOWIAŃSKIE O GORGONOWEJ

BIAŁOGRÓD (PAT) — Na łamach dziennika „Politika" ukazał się wczoraj artykuł. poświęcony sprawie Gorgonowej, w którym m. in. znajdowała się wiadomość, że Gorgonowa jest siostrą Daniły Ilicza, zamieszanego w sprawę zamachu w Sarajewie. Wzmianka ta wzbudziła żywe zainteresowanie. W dzisiejszych dziennikach ukazało się oświadczenie rodziny Iliczów, stwierdzające, że Danilo Ilicz wogóle nie miał siostry i że Rita Gorgonowa nie jest w żaden sposób spokrewniona z rodziną Iliczów.

Fragment dziejów

rulety w Otwocku

przed sądem

(m.) Gdy po raz pierwszy lotem błyskawicy rozeszła się w Polsce wieść, że w skromnym Otwocku. mającym szczere zamiłowanie do zajęcia czołowego miejsce wśród kurortów europejskich, ma być wybudowane piękne kasyno. z wszystkiemi czarami ruletki i innych hazardów — zwolenników gry ogarnęła szalona radość.

Kasyno wybudowano, ale niestety, to co najważniejsze — koncesji na uruchomienie ruletki nie otrzymano. Nagle zjawił się ryzykant w osobie p. Gustawa Poyzla, dyrektora restauracji w hotelu Europejskim i współwłaściciela hotelu Monopol, który złożył ofertę na eksploatowanie kasyna.

Suma, złożona przez dyrektora wynosiła 20 tysięcy zł., przyczem 10 tysięcy były własnością prywatną, a pozostałe 10 tys. zł. powstało z licznych kaucyj portjerów, lokajów, kucharzy i t. d., olśnionych możliwościami zdobycia dobrej posady.

Poyzel liczył, że gdy otrzyma upragnioną koncesję, wówczas uda mu się zainteresować kapitalistów zagranicznych, a wówczas wypłynie na szersze wody. Były to jednak marzenia ścietej głowy, gdyż mimo starań p. P. koncesji nie otrzymał.

Nastąpił krach. Legjon osób [illegible] kaucje [illegible] nie oczekiwały [illegible] rozczy[illegible] poczęły domagać się zwrotu pieniędzy.

Nie mogąc opędzić się przed wierzycielami, Poyzel ukrył się... w lasach hr. Jezierskiego i tu żył w ciągu wielu dni niby pierwotny człowiek.

Wszystko ma jednak swój kres: skończyły się więc dni nędzy i p. Poyzla zatrzymano. Osadzono go w więzieniu. gdzie oczekiwał na proces w ciągu 5 miesięcy. Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Bronił się sam, opowiadał. że padł ofiarą i t. d. Po przesłuchaniu licznego grona świadków, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Poyzel został skazany na rok więzienia. Bezpośrednio z sali sądowej skazanego przewieziono do więzienia przy ul. Dzielnej.

8-my dzień procesu inż. Ruszczewskiego

Niezwykłe wyprawy filmowe

wiodące do kryminału

(m.) Proces inż. Ruszczewskiego trwa. Jest to już 8-y zkolei dzień, a mimo to wszystko wskazuje, że rozprawa potrwa jeszcze kilka dni.

Wczorajsza rozprawa ropoczęła się od sensacyjnych zeznań b. administratora P.A.T.-a p. Gindrycha. Tym razem mowi się o powstaniu filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej".

Z ramienia Min. Poczt i Telegr. wystąpił wówczas w charakterze reżysera Aleksander Reich, który w bezprzykładny sposób szastał gotówką. Świadek przypomniał, że przed rozpoczęciem zdjęć, Reich oświadczył, iż musi wyjechać do Wiednia na połów gwiazd, a przedewszystkiem Lili Damity i Smoleńskiej.

Padczas pobytu w Wiedniu Reich obstalował aż 3 scenarjusze, z których jeden kosztował 5.500 zł. Poza tem niejaki Majblum, który towarzyszył ekspedycji, otrzymał 7.000 zł.

A za co? Nawet nie wiedział. Ogółem wyprawa do Wiednia kosztowała 50.000 zł.

Nie na tem koniec. Wkrótce potem ekspedycja znalazła się w Poznaniu, gdyż tu [illegible] ło się lepsze atelier. W Poznaniu [illegible] ich spowodował zatarg z reprezentantem PAT-a, p Hertzem i p. Świdwińskim.

Gidrych wskutek informacyj pojechał do Poznania i tu zażądał rozrachunku od Reicha. Okazało się, że brak dokumentow na 47.000 zł. Wówczas Reich oświadczył, że liczy sobie 24.000 zł. za pracę... reżyserską, a co do pozostałej sumy, odpowiedź brzmiała: „To są wydatki dyskretne".

Z dalszych zeznań świadka, wynika, że Reich stale powoływał się na to, iż jest popierany przez inż. Ruszczewskiego, który akceptuje wszystkie jego plany i przyznaje kredyty.

Po jakimś czasie, gdy Reich znów zamierzał wyjechać do Paryża, świadek interwenjował u inż. Ruszczewskiego, ale ten zakomunikował, że wyjazd Reicha jest konieczny! Po ekspedycji do Paryża [illegible] wski wyjechał znowu do Krynicy, a tu wydatki wynosiły już 300.000 zł.

Rozprawa trwa.

Wesoły Kącik

NA RATY



Pan Bóg stworzył świat nie odrazu tylko w sześciu ratach.

A więc od początku świata były znane raty.

Życie człowieka przeciętnego, to jeden wielki łańcuch rat..

Akuszerka zgodzona na trzy raty, wyciąga go na światło dzienne i kładzie do kołyski kupionej na sześć rat.

Wychowuje się ratami u ojca, który bierze wszystko na raty, żeby synowi dać wykształcenie i zapewnić przyszłość.

Rośnie na raty, co rok trochę i wreszcie, jako człowiek dorosły, dostaje posadę, co mu pozwala już samodzielnie brać wszystko na raty.

Początkowo ma małe raty, potem żeni się i ma raty coraz większe.

Żonę kocha na raty — codzień troszeczkę. Po jakimś czasie miłość ratami znika — codzień troszeczke.

Na pierwszego, po odebraniu pensji schodzą się do niego wierzyciele po raty.

Początkowo płaci regularnie, a ponieważ po zapłaceniu rat nic mu z pensji nie zostaje, więc musi znów brać wszystko na dalsze raty.

Mija młodość, mija zdrowie, wszystko mija, zostają tylko raty.

I człowiek dochodzi do wniosku, że nic nie jest na świecie wieczne tylko raty.

Raty wciąż rosną, przybywają nowe raty, stare raty rozkłada na mniejsze raty.

Zapomina się za co, zapomina się komu i człowiek przestaje pracować na utrzymanie, a pracuje na płacenie rat.

I czuje się strasznie samotny sam jeden wśród morza rat.

Wreszcie kiedy się przestaje orjentować ile rat ma do płacenia, trafia go szlag.

Rodzina urządza mu pogrzeb naturalnie na raty. a na jego pomniku nakładowy wyryć napis:

„Nie był bogaty
Żył i umarł na raty".

Osierocił żonę, dzieci i kilka tysięcy rat.

lek

Skazany za lżenie narodu hrabia apeluje

(m.) Obrońcy skazanego na rok więzienia hr. Lasockiego za skandaliczne i godne potępienia zachowanie się w restauracji. założyli apelację. Obrońcy wskazują, że wyrok jest stanowczo zbyt wysoki, jeśli weźmie się pod uwagę, że oskarżony czyn swój popełnił w stanie nietrzeźwym.

Narazie, na mocy decyzji władz prokuratorskich, w stosunku do Lasockiego stosowane są obostrzenia. Lasocki przebywa w pojedyńczej celi, nie wolno mu się z nikim stykać i na spacery chodzi samotnie.

Czy wiecie że...

Dokoła ziemi znajduje się zaledwie 6 — 7 tysięcy gwiazd, dostatecznie jasnych, aby dojrzeć gołem okiem.

—:*:—

Rok 1932 wykazał zagranicą prawie dwa razy większy ruch pasażerski i pocztowy na linjach lotniczych, niż rok 1931.

—:*:—

Skonstruowano grabie, których nie trzeba potrząsać, aby oczyścić zęby z siana lub trawy. Za pomocą jednego ruchu, t. zw. „spychacz" oczyszcza wszystkie zęby odrazu.

—:*:—

Zaczęto fabrykować t. zw. podwójne szkło, które zawiera przestrzeń, wypełnioną powietrzem i w ten sposób lepiej chroni przed chłodem, niż szkło zwykłe.

—:*:—

Kilku amerykańskim uczonym udało się zrobić sztuczną gumę, bardzo dobrą i odporną.

—:*:—

Udało się skrzyżować indyka z kurą domową. Otrzymano dużego ptaka, większego od kury, a mniej wrażliwego na chłód od indyka. Wielkie hodowle drobiu zajęły się „nowo-stworzonym" ptakiem.

—:*:—

W krajach wschodnich (Arabia, Indje i t. p.) znaki uliczne dla ruchu kołowego nie mają żadnych napisów (bo mało kto umie czytać). Tablica z koniem oznacza, że tylko ruch konny jest dozwolony, auto oznacza, że i samochodom wolno przejeżdżać i t. p.

—:*:—

W Kalifornji, istnieje „tramwaj wodny". Mianowicie prom, służący do przewożenia samochodów przez rzekę, jest napędzany elektrycznością z drutu, wiszącego nad rzeką. Koszt prądu — dwa razy mniejszy, niż koszt benzyny.

—:*:—

(m) Wózek dziecięcy został po raz pierwszy wykonany w r. 1780 dla córki księcia Devonshire.

—:*:—

(m) W Freckenham w Suffolk (Anglja), żyje pastor, ślepy od urodzenia. Używa on specjalnej biblji, w której tekst kazania odczytuje przy pomocy dotyku.

—:*:—

(m) Ziewanie jest rozluźnieniem muskułów, które ciało wykonuje, gdy jest zmęczone. Ziewanie dopomaga do doprowadzenia większej ilości tlenu do płuc.

—:*:—

(m) Antwerpja i Amsterdam posiadają po 20 szlifierni diamentów i po 2 giełdy, na których zbierają się brylanciarze i jubilerzy z całego świata. Na giełdzie sprzedawane są zarówno surowe jak i oszlifowane kamienie oraz większe ilości pereł. Bywają brylanty, które mają po 58 szlifów, mniejsze diamenty, w formie brylantów mają po 34 lub 18. Małe kamienie, które ważą 1/5 miligrama i są ledwo dostrzegalne gołem okiem posiadają po 3 szlify.

Pod sąd opinji rodziny czytelniczej naszego pisma

Liczcie się z przykremi skutkami!

Nie mamy wierniejszego uczestnika naszych „sądów", niż p. Fr. Kom-ko z Grodna, który z chlubnem męstwem zabiera głos stale i niezachwianie, znosząc potem cierpliwie dotkliwe cięgi polemiczne, na które, zresztą, zawsze umie z godnością odpowiedzieć.. Tym razem, oczywiście, też go porwało do boju polemicznego. Stało się to po przeczytaniu przezeń listu p. Magdzi, której takie oto prawi perory:

„Po pierwsze, nie chce mi się wierzyć, aby 14-letnie dziewczę, nawet ponad wiek rozwinięte, mogło w ten sposób polemizować z ludźmi doświadczonymi. Po drugie, o ile doprawdy tyle tylko lat sobie Pani liczy, to bardzo przepraszam, ale powiem, że taka „smarkula" wogóle nie ma prawa przemawiania w myśl słusznej zasady, że „dzieci i ryby niemają głosu". Ja natomiast, jako człowiek, który doprawdy wiele już przeżywałem i jestem doświadczony, mam pełne prawo do zabrania głosu w tej sprawie, a przytem pouczyć panią, aby pani nie wsuwała nosa do cudzego prosa.

Pani pochwala miłość (a właściwie tylko stosunek miłosny) między Niną a p. Andrzejem, ja go zaś ostro potępiam, a to zarówno ze względów etyczno - moralnych, jak ściśle seksualnych. Przedewszystkiem p. Nina przekroczyła szóste przykazanie Boskie, po drugie znieprawiła młodzieńca. Jest to karygodne, bo skoro kodeks karny ściga mężczyzn za gwałt lub uwiedzenie nieletnich dziewcząt, to samo prawo powinno mieć zastosowanie również do takich osóbek, jak p. Nina.

Oczywiście, różnica wieku między 16-letnim chłopcem a 36-letnią kobietą jest ogromna. P. Nina najwyraźniej szukała niecodziennych emocyj z niewinnym chłopcem — jest to najwyraźniej zboczenie płciowe. Czyż doprawdy p. Nina nie mogła sobie znaleźć jakiego odpowiedniego „gacha", jeżeli jej chodziłoby jedynie o zaspokojenie żądzy, która, snać, przekraczała możliwości jej małżonka? Wtedy uważałbym ją poniekąd za usprawiedliwioną i byłoby ostatecznie wszystko w porządku bez wciągania w szał namiętności młodzika, który teraz nadobre staje się zboczeńcem, wpadając w zgubny nałóg samogwałtu. P. Nina powinna była liczyć się z temi przykremi skutkami.

Nie jestem człowiekiem starej daty, przeciwnie, sam zawsze z takimi się spieram, ale to muszę rzec, że wieku męskiego a kobiecego niesposób mierzyć równą miarą. Nawet nauka przyznaje, że kobieta szybciej się starzeje, niż mężczyzna i dlatego 36-letni mężczyzna śmiało może wziąć żonę 16—20 letnią, bo po 10—15 latach tą różnica już będzie niemal wyrównana, w odwrotnym wypadku zaś różnica będzie się tylko coraz bardziej pogłębiać.

Przeżyłem sporo lat, widziałem dużo ludzi, ale jeszcze mi się nie zdarzyło spotkać 50-letniej kobiety, któraby była tak ponętna, aby mogła rozkochać w sobie normalnie dwudziestokilkoletniego mężczyznę. To zupełny absurd.

Niechże więc p. Magdzia wyjdzie z błędnego koła, w które zabrnęła. Przyszłość nauczy Panią inaczej ujmować życie i rozumować, a wtedy pojmie pani karygodną i występną pod każdym względem miłość p. Ninki i p. Andrzeja.

Moją radą dla p. Niny — wejść na uczciwe tory, jako mężatka, usunąć od siebie młodzieńca, żałować popełnionego grzechu, odkupić swoją winę i błąd przed Bogiem i mężem. Dla p. Andrzeja — udać się do lekarzy specjalistów, którzy może potrafią tak czy inaczej wyplenić w nim zgubny nałóg. A wtedy, przekona się Pan, Panie Andrzeju: gwizdnie Pan na stare „babsko", pudło spróchniałe, które znieprawiło Panu duszę i ciało, a znajdzie Pan miłe dziewczę o tkliwem serduszku, które Pan naprawdę pokocha, o czem nie wątpię i czego Panu szczerze życzę".

Kto chce zostać bohaterem powieści?

W dalszym ciągu otrzymujemy jeszcze wiele listów od naszych Czytelników, którzy chcą podzielić się z wielką rodziną Czytelników opisem swych przeżyć.

Pan Bolesław Z. z Kolek proponuje owoc swej dwuletniej pracy p. t. „Drogocenna Eko" (Echo?). W pracy tej spisał swe przeżycia, jak zapewnia niezmiernie ciekawe. Chętnie się zapoznamy z rękopisem i, jeśli istotnie, będzie tak ciekawy a wydrukowanie go pożyteczne dla Czytelników — prosimy o przysłanie.

Gruźlica zbiera plon...

Czas pomyśleć o rozszerzeniu akcji kolonij letnich dla dzieci

Dzieci bezwątpienia są nieomylnym zwiastunem wiosny.

Ulice przedmieść, tam, gdzie wściekły ruch, rwetes i hałas nie doszedł jeszcze w swym zaborczym pochodzie, pełne są już dziś dzieci. Tu chodzi na całego „klasa", a mały pięcioletni brzdąc usiłuje brawurowo przeskoczyć dwa modele, zdobyte przez jego kolegę, tam znów dziewczynki tulą swe „szmaciane dzieci", okazując niebywałą troskliwość i pieczę.

Przypatrzmy się tym dzieciom bliżej. Przezroczysto-blade twarze, wielkie sińce pod oczami — to prawie reguła. Od czasu do czasu gwałtowny kaszel wstrząśnie słabą piersią, przerywając ulubioną zabawę... Dzieci kryzysu, wzrastające w niedostatku i nędzy, to obfity żer dla najstraszniejszego wroga — gruźlicy.

Te dzieci, które pierwsze wybiegły ku nadchodzącej wiośnie, wołają o ratunek. Czas już o nim pomyśleć. Dane statystyczne wykazują, że na 482.733 zbadanych dzieci szkół powszechnych, chorych lub zagrożonych gruźlicą było 76.645, a więc prawie 16 procent.

Słyszy się czasem, że te 16 procent dzieci wyniosło zarodki gruźlicy już z łona matki-pracownicy. Ostatnie zdobycze w tej dziedzinie wykazały, że dziecko nabywa gruźlicę dopiero po urodzeniu. Niech znów mówią cyfry: na 100 dzieci w wieku od 1 roku — 5 jest gruźlicznych, od roku do 2 lat już 14, od dwóch do trzech lat — 33, a od trzech do czterech lat aż 38.

Cyfry te świadczą, że wspomniane 16 procent dzieci zagrożonych lub chorych na gruźlicę, to ofiary nędzy i głodu.

Na terenie Polski działa 118 poradni przeciwgruźlicznych. Do zakresu ich pracy należy głównie „wyłapywanie" chorych, reszta to już sprawa sanatorjów, a przedewszystkiem doraźnej pomocy w postaci kolonij letnich.

Niemcy posiadają 88 sanatorjów dla dzieci gruźlicznych o 8.034 miejscach, my posiadamy wszystkiego około 800 miejsc. Trudno dziś budować sanatorja, niema na to odpowiednich funduszów. Ale przedewszystkiem trzeba rozszerzyć działalność kolonij letnich. Miesiąc lub dwa pobytu na świeżem powietrzu przy odpowiedniem odżywianiu to znakomity środek, który zapobiegnie niszczycielskiej robocie gruźlicy w nadwątlonem organiźmie dziecka.

O koloniach letnich trzeba myśleć już teraz. Coraz silniej przygrzewające promienie słońca to dzwonki alarmowe, wzywające Radę do Spraw Kolonij Letnich przy Ministerstwie Opieki Społecznej oraz Komisje Wojewódzkie do wytężonej pracy, a w pierwszym rzędzie do gromadzenia zasobów finansowych.

Dzieci, niewinne ofiary kryzysu czekają!

Miesławski.

Wśród potępionych

„Grypsy", czyli potajemna poczta poza kratami więzień

(Dokończenie)

Zwyczaj porozumiewania się zapomocą pukania w ścianę, zapożyczony od więźniów politycznych, zanikł wobec postępu wiedzy „grypsowania". Przesyłanie listu w papierosie, cygarze lub chlebie dziś już nie uchodzi, jest poniżające. Te metody stosują sztubacy przy ściągaczkach egzaminacyjnych. Więcej uznania budzą natomiast znaki świetlne zapomocą zakrywania i odkrywania lampki elektrycznej w celi.

Jak przedostają się instrukcje od członków bandy, pozostałych na wolności? Tutaj główną rolę odgrywają tak zwane „wałówki" i kochanki. Zbrodniarze, przebywający na wolności, przesyłają swoim kamratom „grypsy" za pośrednictwem kochanek, które nie wzbudzają podejrzeń.

Pod pretekstem choroby przesyła się np. w termosie gorące mleko. Przedtem, jednak, na dno termosu kładzie się „gryps", następnie tekturowy krążek i wszystko zalewa się fargaryną z łojem wołowym. Mieszanina ta po zastygnięciu staje się bardzo twarda, a kolorem przypomina zupełnie mleko.

Albo też inaczej. Pospolici przestępcy posyłają poprostu szmalec, w którym prostopadle do dna umieszczają „gryps". Nóż dozorcy, badającego tłuszcz ześlizguje się po kartce.

Ile żmudnej pracy musiano zużyć, aby napisać list zapomocą pisma „odległościowego" znanego już przed wiekami mieszkańcom Meksyku. Na cieniutkiej białej niteczce, naznaczono atramentem punkty, których odległości od siebie odpowiadały pewnym literom. Tak wypracowaną nitkę wszyto następnie w pończochę, którą przesłano choremu na reumatyzm więźniowi. Te przykłady nie wyczerpują pomysłowości więźniów.

Cisza, która panuje na korytarzach więziennych, nie świadczy, bynajmniej, o bezczynności mieszkańców cel. Przestępcy pracują w ciszy i skupieniu ducha. Pracują nad tem, jak oszukać sprawiedliwość, jak wprowadzić w błąd administrację więzienną.

W tej „żmudnej" pracy rolę najpoważniejszą odgrywa poczta, zwana w języku przestępczym „grypsem".

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Ninetta zwierza nam się ze swej straszliwej tajemnicy:

„Mam lat 17, a już jestem bardzo zniechęcona do życia. Przed kilkoma miesiącami byłam jeszcze niewinną, śliczną dziewuszką, zachwyconą życiem, otaczaną przez rój przyjaciółek i wielbicieli. Aż nagle padł na słońce mojego szczęścia mroczny cień. Przekonałam się bowiem, że już nie jestem niewinną. Ja, która zawsze mówiłam, że choćby wszystkie dziewczęta utraciły swą cześć, nie poszłabym nigdy w ich ślady!.. I to tem okrutniejsze, że nie wiem nawet, kto był moim uwodzicielem i wogóle nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek znajdowała się w okolicznościach, sprzyjających gwałtowi. Niestety, jednak mam całkowitą pewność, że się nie mylę.

I cóż teraz będzie? Czy znajdzie się jeszcze mężczyzna, któryby „taką" zechciał pokochać? Gdy teraz mnie otaczają liczni moi wielbiciele, a pomyślę sobie, że może jest między nimi mój uwodziciel, błyskawice padają z mych oczu i cała blednę. Boże, jakbym chciała bardzo zemścić się na tym nikczemniku! Wszyscy w takich chwilach spoglądają na mnie ze zdumieniem, nie podejrzewając, jakie cierpienie pożera mą duszę.

Aby ukryć mój ból, zmuszam się do śmiechu i trzeba widzieć, jaka wtedy jestem wesoła, jak potrafię zabawić całe towarzystwo. Mówią mi wtedy: „O, pani musi być bardzo szczęśliwa!" Jakże okrutnie się mylą! Bo gdy się śmieję, chciałabym szarpać, gryźć, drapać aż do krwi i krzyczeć: „Dajcie mi tego draba, wtedy dopiero będę szczęśliwa!"

Ta myśl zatruwa mi całe życie. Ot, niedawno dopiero poznałam pewnego inżyniera, który mi się bardzo podobał, bo był taki inny, niż wszyscy. Chciał rzucić dla mnie wszystkie dziewczęta... już, już zdawało mi się, że odzyskam szczęście, ale przecież nie mogłam go oszukiwać... Lecz znów, gdy chciałam mu wszystko szczerze opowiedzieć, gdy spojrzałam na jego twarz, tak miłutką i słodką, na jego oczy, jasne, jak niebo — słowa wydobyć nie mogłam. Bo przecież on i tak by mi nie uwierzył, uważając wszystko za zmyśloną bajeczkę. Wobec tego powiedziałam mu z bólem serca: „Nigdy cię nie kochałam. Szukaj szczęścia z inną". Odszedł, a ja zostałam sama z twarzą, łzami zalaną.

Może mi Pan co poradzi, doda otuchy do dalszej walki z życiem? Czy to możliwe, abym już na całe życie została tak nieszczęśliwa? Bo ja nigdy nikomu nie powiem o mojej hańbie, choćbyśmy się wzajemnie kochali do szaleństwa. Gdy jestem w gronie koleżanek, jakże chciałabym być im równą, tym niewinnym milutkim dziewczątkom. Więc doprawdy nie wolno mi już marzyć o szczęściu? O, jeżeli nie znajdę mojego uwodziciela, będę mściła się na każdym napotkanym mężczyźnie! Chyba, że znajdę chociaż odrobinę litości i współczucia u Pana, Redaktorze. Błagam Cię o to, bo naprawdę już mi życie zbrzydło, od kiedy stało mi się tak okrutną męką".

Przemiła Panno Ninetto, zdaje mi się, że nieszczęście Pani polega na wielkiem nieporozumieniu. Skąd ta pewność, że rzeczywiście Pani jest „uwiedziona"? Czy lekarz to Pani oświadczył? Jeżeli nie, proszę się natychmiast o tem upewnić u lekarza, bo tak mi się zdaje, że Pani się z tem „uwiedzeniem" coś przywidziało. Znam się trochę na tem i nie wyobrażam sobie, aby można zostać „uwiedzioną" najzupełniej nieświadomie, zwłaszcza, że jakoby nawet nie było żadnych okoliczności, któreby usprawiedliwiły takie mniemanie.

Gdyby nawet wszakże się okazało, że najgorsze przewidywania są słuszne, niema powodu do rozpaczy. Niech Pani owemu inżynierowi, czy komu innemu, co go Pani pokocha, powie całą prawdę. Jeżeli będzie Panią kochał prawdziwie, z pewnością nie weźmie Pani za złe niezawinionego grzechu. Tylko nie kłamać nigdy!

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Arten mówił do Walskiego:

— Dla innego bym tego nie zrobił, ale panu rozłożę sumę na raty... bagatelne... Będzie pan płacił zaledwie po dwadzieścia pięć tysięcy. Podpisze mi pan tylko wekselki na całą sumę bez dat, które sam będę wpisywał. Przypuszczam, że mi pan zaufa?

Chcąc nie chcąc, Leon musiał się pogodzić. Podpisał wszystko.

Wracał do domu pieszo, bo chciał się nieco odświeżyć...

Po drodze minęła go młoda parka. Dziewczyna niosła pudło do kapeluszy, które młodzieniec kilkakrotnie chciał jej wziąć do potrzymania, ale wciąż odmawiała:

— Ależ to wcale nie ciężkie. Trochę roboty, którą zabieram do wykończenia w domu. Będę miała za to dodatkową zapłatę, która bardzo mi się przyda, bo jescze komorne za ten miesiąc niezapłacone. Poza tem muszę sobie zacząć odkładać na kostjum wiosenny, panie Bolku...

Była to Lilijka...

Widzieli się pierwszy raz od czasu, gdy wróciła z pod Worochty. Bolek czekał na nią przed pracownią.

Kochał już teraz całem sercem to czarujące dziewczę, które przypadek zetknął z nim już dwukrotnie.

Był cały nią przepełniony. Już świata poza nią nie widział. Miłość aż z niego promieniowała.

Szepnął jej do ucha gorąco:

— Lilijko cudna... Ubóstwiam cię.

Włożył całą swoją duszę w ten krzyk swego serca rozmiłowanego. Kroczyli po wyboistej jezdni, jak po różami usłanym kobiercu... z radosnemi minami zwycięzców... jakby cały świat do nich należał...

Cóż z tego, że Lilijka przez cały dzień ciężko pracowała? Miłość tak opromieniła jej śliczną twarzyczkę, że stąpała lekko, jakby pląsając w upojeniu...

Rozradowana, opierała się na ramieniu ukochanego, tuląc się do niego czule. Wpatrzona w niego, jak w słońce, tak była oślepiona, że nie widziała nikogo innego dookoła. Nie dostrzegła więc również Walskiego, łotra, który już kilkakrotnie wlazł jej w drogę...

Walki skorzystał z tego. Ostrożnie kroczył za zakochaną parką w pewnej odległości, idąc umyślnie po przeciwległej stronie ulicy.

Gdy mijali latarnię, która oświetlała oblicze Lilijki, szepnął sobie:

— Tak, to rzeczywiście Lilijka... Lilijka, córka Zofji.. Patrzcie państwo, a niewiele brakowało, abym był jej pierwszym... wtedy na murawie toru wyścigowego. Toby dopiero był dobry kawał. Tylko niewiadomo, coby było dalej... Zostałaby potem moją kochanką... Możebym był się tak zadurzył, że... zaszkodziłbym poważnie mojej sprawie... Słowem, niema tego złego, coby na dobre nie wyszło... Muszę być wdzięczny Niusi, że dziewczynę przede mną obroniła...

Nie miał poco dalej chodzić... Adres Lilijki na Grochowskiej znał już przecież dobrze... Ale na wszelki wypadek postanowił to sprawdzić.

Tymczasem Bolek z Lilijką byli już na środku mostu Poniatowskiego i usiedli na chwilę na ławce. Nietyle poto, żeby odpocząć, ile aby przyjrzeć się niebu nocnemu, usianemu pięknie miljonami gwiazd. Wody Wisły jak w lustrze odbijały te migocące światełka niebiańskie...

Bolkowi coś zanuciło w duszy:

—O, gwiazdeczko, coś błyszczała, gdym ja ujrzał świat...

I pomyślał sobie:

— Gdzież to teraz ta Mirka? Co porabia?...

Upojona szczęściem, nie widziała, że Mira stała w tej chwili tuż obok niej, oparta o parapet mostu i zapatrzona wdół.

Była wytwornie ubrana. Ten i ów z przechodniów zbliżał się nawet i szeptał jej do ucha czułe słówka. Ale ona jakby ich nie widziała i nie słyszała. zapatrzona w ciemną toń, która jakby ją wabiła, przysięgała, kusiła...

Wtem doleciał do jej uszu dźwięk dobrze znanego głosu.

Odwróciła się gwałtownie. Ujrzała o parę kroków od siebie Lilijkę z Bolkiem, którz y przed chwilą zwolna ruszyli w dalszą drogę.

Pierwszą myślą Miry było zawołać Lilijkę i... pożegnać się z nią, bo od dwóch dni, to znaczy od chwili, gdy wyczuła zamiar Marjana ostatecznego zerwania z nią, myśl o samobójstwie nie porzucała Miry ani na chwilę.

Ale cóż kiedy słowa ugrzęzły jej w gardle?

— Zresztą — pomyślała sobie, — lepiej będzie, gdy pomówię z nią na osobności. Będę mogła mówić swobodniej i ostrzec ją przed miłością, która prędzej czy później wpędzi ją do grobu, jak mnie. Oby nie poszła w moje ślady. Niech moja zguba będzie jej nauką. Pocóż mamy obie ginąć od tego samego nieszczęścia?

Ruszyła więc zwolna ku miastu, podczas gdy Lilijka z Bolkiem udawali się na Pragę.

Na Grochowskiej dopiero pożegnali się. Bolek zapytał nieśmiało:

— Kiedy się zobaczymy?

Mówił to tonem tak błagalnym, że Lilijka rozczulona odparła:

— Jutro... i pojutrze.. i codziennie...

Bolek chwycił jej drobną łapkę, pocałował każdy z jej pokłutych igłą paluszków zosobna i spojrzał z wdzięcznością...

Mówiła mu:

— Później, gdy się bliżej poznamy, będę ci miała, być może, wiele do powiedzenia... Postaram się jak najdokładniej przypomnieć sobie moje dzieciństwo... Pomówimy o naszej przeszłości... a potem, kto wie, może i o przyszłości — dodała nieśmiało, spoglądając na Bolka z wielką, serdeczną, rzewną tkliwością...

Był taki wzruszony, że zdołał wyjąkać zaledwie:

— A więc... do jutra?

Powtórzyła:

— Do jutra... do pojutrza... i na zawsze...

Nie dostrzegli, że Walski cały czas w ukryciu ich śledził i podsłuchiwał każde słowo. Poczem, gdy ujrzał, że Lilijka już zadzwoniła na dozorcę, uciekł czem prędzej, aby nie być przypadkowo dostrzeżonym przez Bolka.

Brama wkrótce została otwarta i Lilijka zniknęła za nią, a Bolek ruszył do domu, z radością w sercu i zachwytem w duszy.

Dalszy ciąg nastąpi.

MORFINISTKA

Kocham -- i to jest wszystko!

Trzymając pod rękę Sławka, panna Halina obeszła skrupulatnie wszystkie sale i pokoje Stowarzyszenia Techników, napróżno szukając swej koleżanki i pana Zika. Nie było ich nigdzie.

— Muszę panu powiedzieć, że moja koleżanka pokłóciła się ze swym narzeczonym i obawiam się, że opuściłi lokal, zostawiając mnie na pastwę losu.

— Słusznie zrobili! Przecież losem okazałem się ja i pani będzie moją ofiarą — powiedział ze śmiechem Sławek. Niech się pani nie martwi o narzeczonych: dadzą sobie radę. Zapewne przeszkadzała im pani w miłosnych zwierzeniach. więc odegrali przed panią komedyjkę i uciekli w zacisze jakie miejsce. No, niech pani rozchmurzy oczęta, bo pomyślę. że moja obecność sprawia pani przykrość. A gdyby tak być miało. natychmiast skaczę z najwyższego okna w tym budynku!

— Co też pan wygaduje! Bardzo się cieszę ze spotkania z panem. Mam najmilsze wspomnienia z tych czasów, kiedy pan był pod moją opieką. Troszkę się pan coprawda niesfornie zachowywał, ale przebaczyłam panu wszystko...

— Ja się niesfornie zachowywałem? Nie! To siostra była głazem, kiedy mogła obojętnie patrzeć, jak usycham z miłości do niej i dla ratowania mego życia nie zdobyła się siostra nawet na pocałunek siostrzany, choć to było siostry samarytańskim obowiązkiem!

— Minęło wszystko i teraz jest dobrze. Rany pogojone, z miłości pan nie usechł...

— Nic nie minęło! Teraz dopiero się zaczyna! Panno Halusko, jak tylko panią zobaczyłem na sali, porzuciłem swą tancerkę, potrąciłem kogoś po drodze, bo wróciło mnie szaleństwo miłości do pani! Kocham panią, jak wtedy! Nie, mocniej, goręcej, bo jestem świadomym swych myśli i czynów mężczyzną, a wtedy byłem zaledwie upieczonym [illegible]nierem.

— Niechże się pan zastanowi! Przed piętnastoma minutami zaledwie mnie pan zobaczył i już się pan oświadcza?

— Czas nie odgrywa tu żadnej roli! Kocham panią i to jest wszystko! — Znów pochwycił jej ręce. Nie miała sil mu bronić.

Od młodego pełnego werwy mężczyzny biło na nią jakieś gorąco niezwykłe, które odbierało jej siły, mąciło jasność wzroku, niszczyło panowanie nad sobą. Nie wyrwała mu już rąk. nie zważając na to, że patrza na nich dziesiątki ciekawych oczu, że padają uwagi, które w innym czasie krępowałyby ją niezności:

— Ale zakochani! Świata bożego poza sobą nie widzą — słyszała.

Tak było naprawdę. Przesiedzieli całą noc, zapomniawszy nawet o tańcu. Oddali się wspomnieniom pierwszych dni swej znajomości.

— Niechże pani opowie wszystko o sobie! — zachęcał Sławek.

— Nic się ze mną ciekawego nie działo. Po zwinięciu szpitala na Prostej, pracowałam w szpitalu w Osowcu. Pracy było mało, był to raczej odpoczynek po ciężkich dniach obrony stolicy przed bolszewikami. A wkrótce po demobilizacji otrzymałam pracę w Kasie Chorych.

— No, no, niechże pani wszystko opowiada, ze wszystkiemi szczegółami. Muszę wszystko wiedzieć, by jaknajlepiej zapełnić tę lukę, jaka się wytworzyła w naszej znajomości.

— Jak panu powiedziałam. dostałam pracę w Kasie Chorych. Zpoczątku było bardzo ciężko. Gabinet chirurgiczny niczem się nie różnił od punktu opatrunkowego w polu. Lekarze w połowie uciekinierzy z Rosji, nie znający polskiego języka. Leczenie wręcz okropne. Zawakowała posada chirurga, pakowali, powiedzmy, urologa, który nie miał pojęcia, jak zestawić złamaną kość.

— A taka solidna pracownica. jak pani, patrzeć na to nie mogła!

— Naturalnie! Bo to raz były wypadki, że choremu kości się źle zrosły i został niezdolny do pracy na całe życie! Pracowałam z taką lekarką! Choć miała dwa dyplomy, doktora medycyny i doktorat filozofji, powinna była pójść najpierw na przeszkolenie. Leczyła potwornie, ale mogła osiągnąć rekordy w liczbie przyjmowania chorych, a te rekordy trwają do dziś. Teraz się już trochę wprawiła na chorych. ale z początku to wprawiali się wszyscy. Felczerami i felczerkami zostawały przez protekcję osoby, które były kiedyś posługaczkami szpitalnemi, lub zwyczajnemi...

— Łapiduchami — podpowiedział pan Sławek.

— Właśnie. I do dziś nie mogę się pogodzić z tem, by pozwolić człowiekowi cierpieć tylko dlatego, że Kasa Chorych oszczędza naprzykład na lekarstwach. Lekarze boją się stracić posade, to też przyjmują chorych po 20 na godzinę, zapisują im byle co, byle lek był tani, a skutki są bardzo złe...

— Ale niechże pani mówi o sobie, nie o Kasie Chorych, którą istotnie tak wszyscy kochają, jak psy dziada w ciasnej ulicy.

— Przecież mówię o sobie. Może pan sobie wyobrazić, jak się czułam szczególnie z początku. Trochę teraz zaszło zmian na lepsze... Ja pracuję z pewnym lekarzem...

— Przystojny?

— Okropnie! Narwaniec, raptus. Niech pan sobie wyobrazi. że nikt nie mógł z nim wytrzymać. Tylko ja jakoś trwam.

— Oj, czy on w pani czasem nie zakochany. Nie dziwiłbym mu się, ale też mu tego nie daruję... A może Pani?

— Nie kocham się w nim, mogę pana zapewnić. Nie znoszę go. To okropny człowiek. Straszna piła.

— To doskonałe! — roześmiał się, patrząc na skrzywioną minkę panny Haliny, mającą wyrazić odrazę do lekarza. A teraz pójdziemy, dobrze?

— Dokąd? Chyba do domu już czas!

— Ja zaprowadzę! Panno Halino, jestem wprost nieprzytomny, oszołomiony, pijany!..

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

PEŁNA TABELA
26-ej Państwowej Loterji Klasowej
XVII-ty dzień ciągnienia

Główne wygrane

150.000 zł. na nr.: 122627p.

5.000 zł. na n-ry: 52218 70953 116150.

2.000 zł. na n-ry: 8586 28806 40669 49823p 75118 83596p 88128 90827 96313 107873 120224.

1.000 zł. na n-ry: 4677 12535p 19276 272262p 32215p 34574 35704 35796 35999 51906 52366p 63340 63955 66561 66636 66773 75857 75932 80752 81943 85013 90749 96914 98412 99382 104532p 114389 116185 130770 134601 135800 136122 137933 140196 141473 141713p 142114 143301 143983p.

STAWKI DO PRZERWY
(Cyfry z literą p — stawki premjow.)

703 990p 1143 57 423 906p 2366 813 3048 196 3893 908 55 68 89 4811 5111 250p 599 900 6027 6816p 62 7397 462 753 8138 68 238 833 9033 9306 770

10487 793 866 11239 657 822 58p 988 12007 74 648 49p 66 769 938 132260 14062 149 63 14186p 442 769 15025p 61 269 315 753 160011 16275 90 471 604 924p 28 82 17355 613 839 45 17913 64 18971 19004 08 19 352 439 59 507 881

20209 483 805 933 21070 173p 737 819 934 94 22032 145 205 55 97 303p 68p 512 65 601 902 23222 438 560 942 24035 39 424 78 844 25085 160 336 432 841 927 29 29 98 26119 39 302 06 48 612 53 919 90 27096 216 413 605 47 779 804 853 28319 73p 590p 799 806 29033 600 656

30063 404 775 98 829 55p 993 31370p 651p 32[illegible]p 414p 577 691 725 39p 842 996 33325 556 615 34281 844 35157 294 646 60 79p 36070 121 58 90 323p 87 90p 668 744 818 37009 121 37590p 38299 714 953p 39125 28 430 522 920

40122 42 544 85 41038 508 819 42190 236 41 286 325p 491 695 829 43032p 132 91 270 71 316 505p 858 44062 285 45077 702 849 96 46214 432 812p 47159p 74 410 48080 108p 287 375 596p 616 80 49121 32p 390 748 863p 901

50016 64 100 393 768 856 9 9451440 52003 63p 314 53147 705 986p 54023 30 425 527 80 89 54753 828 969 85 55251 66 305 772 838p 56224 330 625 64 738 810 937p 57034 169 414 653 759 854p 58210 509 94 816 999 59349p 85 582 846 97p

60041 51p 81 139 284p 644 63p 61114 354 463 495 592 62238p 90 457p 703 862 91 63010 204 312 707p 64073 722 871 83 65065 303 564 78 580 806 11 37p 950p 66143 69 210 99 310 79 512p 59 601 982p 67484 981p 68592 981 69008p 98 259 310 552p 699 735p 81 911

70493p 604p 748 99p 891 71055 117 228p 463 514 744 72096 141 471 600 790 972 97 73122 378 672 92 910 74024p 39 136 380 406 16p 616 776 75233 303 468 573 89p 803 76120 333 620 36 706 90 77083 165 590 747 78203 516 79032 85 230 340 534 39 802 14 33

80074 243 415 505 45 791 81164 225 709 82152 559 622 83024 159 596p 664 729 897p 84102p 127 84p 207p 571 939 85173 623 952p 84 86252 378 539 767 816 87140 282p 441 64 519p 729 66p 88007p 89001 51 392 438 694p 759 864

90023 513 825 932 91286 529 813 57 950 92065 220p 370 487 515 681 772 93086 301 639p 649 888 94101p 62p 88 217 472 508p 628 58p 674 780 988 95406 28p 750 95 859 927 96047 184p 592 797 851p 97041 110 207 451 579 844p 98130p 553 785 99098 570 708 917 46[illegible]

100[illegible]p 746 65 101175 362 416 73 974 102072 115 454 503 643 68p 890 918 103206 644 744 7992 945 104081 253p 66 428 507 821 105680 862 949 106287 319p 440 502 47p 94 828 93 911 107200 10 25p 73 333 437 745 865 991 108119 448 570 733 109039 53 468 597 842 911

110344p 489 669 840 96 111205 34 753 860 112027 199 307 676 113209 394 462 114055p 133 114301 115061 145 425 830 116095 458 586 608 117058p 314 606 771 91 861 915 39 118171 818 936 119222 441 59 504 724 965 98p

120063 74 88 255 651 121197 338 661 705 122480 894 123117 216 722 69 813p 124215 54p 322 496p 533 777 125041 443 74 563 670 735 784 822 93 980 126091 139 83 378p 473p 755 813 46 913 14p 88 127003p 122 71 293 380 454p 504 639 128597 673 742 86p 860 129011 297 353 470p 582

130162 263 456 69p 875 131802 132074 160 224 53 356 491 663 82 826 956 74 133211p 704 67 134014 20 84 530 882 135267p 365 97p 608 976 136096 168 88 201 537 55 59 667p 137428 638 883 138425 62 525 644p 829 49 87 139090 96 104 49p 229 360p 665 738

140060 500 141 364 44p 602 37 713p 813 36 141093 340 46 464 565 653 96 853 963p 87 143026 126 363 82 722 99 968 144760 90 145093 365 748p 146074 137 857 147371 415 76 85 526p 747

STAWKI PO PRZERWIE
(Cyfry z literą p — stawki premjow.)

94p 263 734 40 1098 433 928 2099 161 401 84 2643 3106 59 67p 377 483 683p 4399 424 34 64 4891 5223p 524 6160 389 600 07 60p 7047 240 7647 54 913 8024 80 306 642 83p 701 12p 15 9009 102 203 377 452p 533 56 617.

10031 135p 232 34 504 705 805p 956 11311 85 678 851 12061 93 535p 821p 34 941 13214 429 441 583 654 86 819 27 14008 42 363p 69 617p 773p 15155p 84 372p 452 608 63 878 16050 457 59 532 654 92 829 51 17073 84p 183 621 766 96 967 18251 690 901p 96 19002 05 150 173 879 81 980.

20458 89 666 80p 976 77 21114 398 606 11 906 22194 381 643 786 856 951 53 23037p 663 90 869 929 24006 303 430 759 25018 69 154 291 301 48 505 622 26091 290 755 852 27118p 262p 578p 28052 471 616 70 29019 362 438 96 524 40 68p 966.

30106 91 220 507 903 31145 93 347 638 92 976 32004 242 80 81 320 864 33296 871 34059 83 451 791 958 62 35069 351 703 04 957 77p 36001 196 332p 521 803 37226p 97 402 51 828 908 999 38037 140 564 707 39014 45 307p 43.

40045 383 836 41017 74 153 268 319 774 878 996 42091 306 662 859 986 91 43145 235 305 428 574 88p 44 195 230 405 732 38p 872p 45105 66p 959p 46218 687 751 47037 545 662 757 852 48155 83 307 576 745 49105 336p 671 702 69 837.

50037p 863 86p 51006 181 218 395 673 52428 848 53170p 258 311 64 418p 547 634 56 818 864p 87 54131 51 228 314 403p 684 726 820 932 55062 201p 511 18p 659 820 932 56074 114p 634p 81 57069 1878 325 614 41p 700 18 723 945 48 58218 27 396 442 68 72 516 632 787 865 59272 383 597.

60227 72 74 303 16 61p 431 60p 556p 84 664 821 61233p 405p 454 62103p 527 616p 37 55 63693p 937 87 93 64298p 371p 414 501 731 801 818 65063 67p 98 216 346 459 723 812 69 909 995 66033 191 256 782 67094 192p 491 93 527 675 773 92 859 86 68148 58p 357 89 450 524 565 69363 613.

70065p 144 46 210p 31 318 33 407 551 675 798 848 992p 71130 78 512 45 72266p 381 515 819 28p 73112 37 872 74065 324 437 513 676 707 814 58 954 55 75160 76 264 354 440p 581 975 76101 425 66 70 513 863 77077 424 65 944 78248p 738 75p 842 79009 284p 558 643 759 856 880.

80039 58p 219 371 406 27 668 81001 251 400 717 82143 364 91 585 682 729p 94 817 36 83034p 89 251p 332 66 524 88 93 758p 944 84152p 389 99p 767 936p 93 85258 403p 626 86211 324 462 77p 81 535p 622 877 87152p 68 378 421 582 888 900 88026 224 464p 502 688 707 89101p 54 222p 479p 519 59 91 683 890.

90239 682 96 864 91065 576 92072 84 92 139 178p 228 572 614 93044 546p 822 94266 655 681 856 50 95055 417p 815p 935 96393 468p 470p 519 40p 42 642 723 88 863 941 97130 187p 385 686 793 98162 297 302 36p 407 746 950 99119 62 768 820.

100611 960 101210 516 627 779 845 102077 80 134 97 212 344 407p 739 40p 103201 79 80 380 714 37 891 104532p 799 850 105433 61p 535 607p 785 802 106018 67 328 487 765 959 107154 359p 465 526 91 755 837 938 108178 201 272 328 565 942 45 109157 220 421 575 736p 764.

110434 926 55 112086 163 270 483 783 910 113517 37 63 729 114112 22 355p 696 704 949p 982p 115049 82 270 513 639 902p 116015 215 284 839 117033 318 447 586 602 33 710p 76 814p 54 57 85p 949 118144p 269p 343 621 981 119565 863p 944.

120005 12 293 480 504 615 121270 402p 573 739 840 904p 49 122103 54 214 32 498 539p 559 704 123161p 238 349p 402 05p 671 831 124087 489 617 826 125169p 89 569 77 614 126443 56p 657p 788 854 127031 192 294p 337 127732p 128076 162 294 690 725 54 870 129165 591 805p 37p.

130350 59 425 32 672 797 131182p 322 433 468p 575 733 69 132293 407 798 133145 250 294 446 516 55p 610 713 58 955 134178 217 333 617 909 21 62 79 135013 158 217 386p 596 699 794 888p 910 136531 837p 961 137152 339 429 47 554 59p 173 932 91 138137 471 627 48 139176p 371 457 546 684 719 50 886 964 80.

140129 562 636 53 771 141091 183 494 142128 138 342 818 65p 143004 425 569p 144060 64 74p 100p 65 219 356 59p 404 740 955 145211p 372 468 869 992 97 146029 39 335 67 688 92 735 147054 99 311 499p 769.

Usta w niebezpieczeństwie

Najniebezpieczniejsze zakażenia ustrojowe zwykle rozpoczynają się od ust, których naskórek bardzo wrażliwy i delikatny łatwo ulega „pęknięciom i zranieniom. Zmiany temperatury, gorący posiłek, zdenerwowanie dzięki któremu zagryzamy wargi wszystko to spowodować może omawiane zranienia.

Nie należy spraw tych lekceważyć. Są one może malum — złem, niech jednak nie stają się malum necarium — złem zabójczem. A łatwo się to stać może. Należy na to zwrócić uwagę i nie zaniedbywać jamy ustnej i warg, higjena tych organów to podstawa szczęścia i życia.

Nie powinno się dotykać warg brudnemi przedmiotami. Trudno się czasami tego ustrzec, lecz winny to być wypadki sporadyczne. Nieszczęsl wy zwyczaj, ktory zmusza mężczyzn w Polsce do całowania brudnych kobiecych rękawiczek powinien być wykorzeniony. Podobnie kategorycznie należy zaniechać posługiwania się pokątnymi dostawcami papierosów. Bywają one wykonywane w warunkach karygodnych. W ukrytych przed okiem władzy brudnych ubikacjach. Rękami niemytemi od miesięcy. Najbardziej elementarny zmysł samozachowawczy powinien zbuntować się przeciw takim praktykom.

Strzeżcie się palacze. Usta wasze są w niebezpieczeństwie.

Romans przemysłowca z guwernantką

(m.) W najbliższym czasie na wokandzie sądowej znajdzie się sensacyjny proces sądowy. Do tej sprawy jest następujące: znany i bogaty przemysłowiec warszawski, p. Edward R., rozwiódłszy się przed rokiem ze swą żoną, pozostał w eleganckim apartamencie wraz z 3-letnim synkiem, Bolkiem. Nie mając ani czasu, ani ochoty do specjalnej opieki nad swą latoroślą, przemysłowiec zaangażował młodą i ładną guwernantkę, pannę B. M.

Jak to zwykle bywa, wkrótce potem zawiązał się się między guwernantką a przemysłowcem romans, przyczem dziewczyna uległa dopiero wtedy, gdy p. R. przyrzekł, że się z nią ożeni. Dziewczyna, snać łatwowierna, uwierzyła zapewnieniom.

Romans trwał dość długo, gdy zupełnie niespodziewanie guwernantka stwierdziła, że przyszły jej... małżonek znacznie ochłódł. Zrazu sądziła, że jest to stan przejściowy, ale wkrótce przekonała się, że przemysłowiec zapoznał się z piękną, a co najważniejsza bogatą niewiastą, z którą zamierza wstąpić w związek małżeński. Jakby dla potwierdzenia ponurych przewidywań, przemysłowiec wymówił guwernantce posadę, wypłacając jej trzymiesięczne odszkodowanie.

Decyzja przemysłowca wywołała zrozumiałe wrażenie na guwernantce. Postanowiła bronić się. Korzystając, że mały Boluś ogromnie przywiązał się do niej, porwała go z mieszkania i odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Ale już nazajutrz przemysłowiec stwierdził, że syn zaginął, to też natychmiast zawiadomił policję. Po krótkich poszukiwaniach uciekinierkę odnaleziono i odebrano Bolcia.

Aczkolwiek przemysłowiec ucieszył się, odzyskując syna, ale nie przeszkodziło mu to wnieść skargę do sądu przeciwko guwernantce.

Odpowiedzi redakcji

P. J. B. w Świdrze. O ile możności, postaramy się spełnić Pani prośbę.

Do P. Stanisława H. w Warszawie (ul. Wspólna). Dowcipny „szczebiot" Pana trafił do samej głębi naszego serca. Zapewniamy Pana, że będziemy nadal obsypywali swych stałych Czytelników premjami. Pisze Pan: „W wypadku obdarowania mnie samotnią kawalerską, oświadczam, iż przedłużę stan kawalerski o lat kilka pomimo niebezpieczeństwa w postaci podatku od starych kawalerów". Cóż kiedy nie rozporządzamy „samotniami kawelrskiemi" jako premją! Będzie Pan musiał kontentować się jakimś innym drobiazgiem.

Olbrzym Grabowski pokonany
Niespodziewana porażka największego atlety na świecie

(miecz.) Po niedzielnej porażce mistrza świata, Sztekkera, publiczność w Cyrku przeżyła znów przykre chwile: ulubieniec stolicy, górnik ze Śląska, olbrzym Grabowski po raz pierwszy w obecnym turnieju runął na łopatki.

Przebieg tej sensacyjnej klęski wielkoluda z Czają był następujący: od pierwszego momentu walka prowadzona była niezwykle zażarcie, przyczem stroną zaczepną, był jak zwykle, Czaja. Co chwila padały kuksańce, kopnięcia, od których niejeden normalny cywil padłby z pogruchotanemi żebrami.

Na „pieszczoty" te, Grabowski mocno dopingowany przez swój obóz zwolenników, odpowiadał rzadko, ale nie mniej brutalnie.

Z minuty na minutę tempo walki wzrastało, zapaśnicy niesłychanie spoceni, poprostu z trudem mogli stosować chwyty. W tych warunkach Czaja po raz pierwszy wpada w oploty podwójnego nelsona. Obdarzony potężną siłą stara się wydostać z opresji, ale znajduje ratunek w zbawczej ucieczce za dywan.

Zdenerwowany Grabowski już nie panuje nad sobą i z całych sił okłada Węgra. Po kilku minutach Czaja znów wpada w zasadzkę i znów ratuje się ucieczką do zbawczej bandy.

Ufny w swe siły Grabowski nie wypuszcza przeciwnika i ciągnie go zpowrotem na dywan.

Był to początek tragedji: znalazłszy się na skraju dywanu, Grabowski pod wpływem strasznego wysiłku potknął się i upadł. Moment ten wykorzystał Czaja i potężnem swem cielskiem przygniótł Grabowskiego do dywanu! (w 41-ej minucie).

Na widowni rozszalała burza. Gwizdy, wrzaski, wycie, rzucanie kamieni — jednem słowem tak zwana demonstracja.

Ale trudno: fakt porażki Grabowskiego potwierdzili sędziowie.

Swego rodzaju sensacją była również porażka Bielewicza z Polisem. Student - atleta również zbytnio zawierzył swej wysokiej coprawda technice i w chwili kapitalnego przerzutu, upadł nieszczęśliwie na łopatki, a przyduszony ciężarem, usłyszał tylko gwizd sędziego, oznajmiający zwycięstwo Polisa (w 23-ej minucie).

Buńczuczny Kornacki zakosztował goryczy klęski, w walce z Pooschoffem. Po 4-ch minutach zmagań, rzucony przednim pasem Kornacki przylgnął łopatkami do dywanu.

W ostatniej walce Prohaska usiłował stosować Sztekkerowi... „klucze". Trafiła jednak kosa na kamień, gdyż w najmniej spodziewanym momencie, Sztekker zastosował „klucz" i brykający Czech runął twarzą do... lamp cyrkowych!!!

RADJO
ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 Komunikat Gospodarczy. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 „Z zagadnień współczesnej kultury duchowej w Polsce". 17.00 Koncert solistów. 17.40 „Rola płci w stosunkach pracy". 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka poczt. rolnicza". 19.30 Feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej" 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Chór Eryana ze Lwowa. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 Recital fortepianowy Bolesława Wojtowicza. 21.45 „Na widnokręgu" 22.00 Recital śpiewaczy Marji Janowskiej-Kopczyńskiej. 22.40 Odczyt w jęz. angielskim. 23.00 Muzyka taneczna.

DWA RECITALE — W RADJO

Dziś, o godz. 21.00 wystąpi w studjo rozgłośni warszawskiej znany i ceniony pianista, Bolesław Wojtowicz, który wykona utwory Francka, Ravela i Debussyego. Następnie o godz. 22.00 usłyszą radjosłuchacze, obdarzoną pięknym głosem sopranowym śpiewaczkę p. M. Janowską - Kopczyńską, która niejednokrotnie występowała już poza granicami kraju. W programie pieśni Mahlera, R. Straussa i W. Grosza.

Tragiczna śmierć muzyka

Zamieszkujący przy rodzicach przy ul. Zajęczej 14, 30-letni Mieczysław Pomarański, artysta-muzyk, dnia 22 b. m. zażył proszek, przepisany przez dr. M. Dietricha, urzędującego w centrali Kasy Chorych (Solec 93). Pomarański, chory na gruźlicę, w kilka minut po zażyciu proszku zachorował z objawami zatrucia. Przerażona matka, która przyniosła wspomniane proszki z apteki II-ej (Solec 93), zaalarmowała Pogotowie Kasy Chorych. W 7 godzin później Pomarański życie zakończył.

Na miejsce przybył dr. Dietrich i wielce przeraził się, że jego pacjent tak nagle umarł. Pozostałe proszki wraz z receptą zatrzymała matka. W obawie sekcji zwłok, rodzina nie zawiadamiała o zagadkowej śmierci odpowiednich władz. Pogrzeb ś. p. Pomarańskiego odbył się dn. 25 b. m., na cmentarz Bródnowski.

Tragicznie zmarły muzyk pozostawił 4-letnią córkę, Wiesławę-Barbarę. Przypuszczać należy, że obecnie władze policyjno - sądowe, jak również i lekarskie, zainteresują się tą sprawą i dokonana będzie ekshumacja zwłok, a następnie sekcja.

KRONIKA KRAKOWA

Marzec
29
ŚRODA
św. Eustazjusza

Wsch. sł. g. 5·43 — Zach. sł. g. 18·28

Przepowiednie astrologiczne.

Ranek dzisiejszy nadaje się do stosunków z wojskowymi, inżynierami, mechanikami, przedstawicielami sportu — i może nam przynieść powodzenie w interesach.

Wieczór może nam przynieść powodzenie zwłaszcza w stosunkach z osobami wyżej postawionemi, lub też rozszerzyć nasze horyzonty życiowe.

Samobójstwo tancerki w hotelu w Krakowie

W hotelu Warszawskim przy ul. Pawiej l. 4 w Krakowie, usiłowała w dniu wczorajszym popełnić samobójstwo tancerka Janina Maciejewska, zajęta ostatnio w kawiarni krakowskiej „Roma". W celu samobójczym wypiła znaczną ilość kwasu solnego. Maciejewska ostatnio przed dłuższy czas zamieszkiwała w Łodzi, gdzie była zajęta w charakterze tancerki w jednym z nocnych lokali dancingowych.

Pierwszej pomocy udzieliło denatce Pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Przy Maciejewskiej nie znaleziono żadnych listów, wyjaśniających powodów samobójstwa, a stan jej nie pozwala narazie ustalić przyczyny rozpaczliwego kroku.

Okradli art. mal. w Krakowie

Gruszynie Walentynie art. mal. zam. przy ul. Zwierzynieckiej 9 skradziono z kuchni garderobę damską i bieliznę wart. około 200 zł.

Sensacyjna porażka mistrza świata Sztekkera

Licznie zebrana publiczność w Cyrku w Warszawie była wczoraj świadkiem sensacyjnej porażki mistrza świata Sztekkera w spotkaniu dec. z Kwarjanim w 45 min. legł na łopatkach. Walka była niezwykle interesująca.

Tajemnica morderstwa o północy

Wśród olbrzymiego zainteresowania odbyła się w Poznaniu rozprawa przeciwko Romanowi Wanckiemu o popełnienie zabójstwa o północy na 3 września ub. roku na osobie Jana Glińskiego.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie przyjął winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 5 i pół lat więzienia.

Zabójca przed sądem w Krakowie

Przed sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Ignacowi Turowi oraz bratu jego Karolowi z Jaworzna oskarżonym o zabójstwo. A to, że w czasie kłótni ugodzili sztyletem śp. Władysława Buczka, który w kilka godzin życie zakończył.

W I. instancji sąd uwolnił Karola Tura od winy i kary natomiast Ignacego Tura zasądził na 2 lata więzienia.

Po przeprowadzonej rozpr. apel. sąd w całości wyrok I. instancji zatwierdził.

Sensacje dookoła procesu Gorgonowej

Na łamach dziennika „Polityka" w Białogrodzie, ukazał się wczoraj artykuł, poświęcony sprawie Gorgonowej w którym m. in. znajdowała się wiadomość, że Gorgonowa jest siostrą Danilo Illica, zamieszanego w sprawę zamachu w Serajewie.

Wzmianka ta wzbudziła tu żywe zainteresowanie.

W dzisiejszych dziennikach ukazało się oświadczenie rodziny Illiców, że Danilo Illic wogóle nie miał siostry, oraz, że Rita Gorgonowa nie jest w żadnym stosunku spokrewniona z rodziną Illiców.

Zabity przez padające drzewo

Piotr Artiuch, mieszkaniec wsi Kraje pow. kosowskiego na Polesiu. udał się do lasu majątku Pusłowskiego w Telechanach na wyrąb lasu. W czasie ścinania olch, jedna z nich padając przygniotła Piotra Artiucha, który po upływie 15 minut zmarł.

Nabrał fryzjera w Krakowie

Goldman Henryk właściciel zakładu fryzjerskiego, zam. Jasna powierzył onegdaj Stanisławowi Szostakowi zam, w Bronowicach Wielkich obraz olejny wart. 400 zł. celem sprzedaży. Szostak obraz ten sprzedał za 100 zł. i pieniądze sobie przywłaszczył.

Krawatka zdradziła mordercę

Sąd przysięgłych departamentu Sekwany rozpatrywał zbrodnię. Na ławie oskarżonyeh zasiadł Paweł Vassaux, który dopuścił się morderstwa na samotnej kobiecie. W noc zimową wkradł się do domu przy Rue Bernard, który poznał dokładnie instalując tam światło. Uzbrojony w młot i bagnet, wybił okno z korytarza i wszedł do mieszkania zamożnej wdowy, która spała. Vassaux poderżnął jej gardło bagnetem i tak długo bił ją młotkiem, aż ciało przestało się rzucać. Potem zabrał, co tylko było wartościowego, klejnoty, gotówkę i krawat syna ofiary.

Policja nie zorjentowała się, że zbrodnia mogła mieć miejsce w tym samym domu i przez cztery dni nie mogła wpaść na ślad morderstwa. Dopiero syn ofiary, student medycyny, po powrocie z dłuższej wycieczki, stwierdził, że sprawcą był Vassaux, gdyż najcięższym dowodem była skradziona krawatka. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie.

3 drabów usiłowało zniewolić dziewczynę

Niemiła przygoda spotkała Sarę W. w Warszawie. Podczas spaceru zaczepiło ją trzech młodzieńców. Przygodni znajomi po krótkim spacerze, zaproponowali W. przejście się do Parku Traugutta.

Gdy towarzystwo to znalazło się w parku młodzieńcy nagle rzucili się na W., usiłując ją obezwładnić i zniewolić. Dwóch drabów zatkało dziewczynie usta, a trzeci usiłował zedrzeć garderobę.

Napastowana poczęła rozpaczliwie krzyczeć. Jeszcze jeden moment, a uległaby drabom, gdy oto nagle nadbiegło kilku zwabionych krzykami przechodniów. Napastnicy rzucili się do ucieczki i znikli w ciemnościach nocy.

Zabił ojca

Niezwykły dramat rodzinny zdarzył się we wsi francuskiej Bantanges pod Paryżem.

42-letni włościanin Marcel Bey powrócił z jarmarku w stanie podchmielonym i rozpoczął kłótnię ze swym staruszkiem ojcem.

Kłótnia doprowadziła do tego, że pijany rzucił się z siekierą na starca. Obecny przy tej scenie sześcioletni syn Beya, uwielbiający swego dziadka wnuczek schwycił bez namysłu za nabitą dubeltówkę i zastrzelił ojca. Gdy ojciec padł na ziemię martwy, malec przestraszył się czynu i zanim mógł mu przeszkodzić dziadek, z drugiej lufy wypalił sobie w szyję, padając trupem obok ojca.

Podziękowanie

Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" Koło Miejskie w Krakowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie JWPP. Zofji Laskowskiej, Tadeuszowi Białkowskiemu, artyście Teatru im. Słowackiego i zespołowi muzycznemu braci Jodłowskich, oraz prof. Masteli za łaskawy i bezinteresowny współudział w akademji, urządzonej 18 bm. ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na tropie morderców

Dnia 2 grudnia ub. roku w Jabłówku na Pomorzu włamywacze zastrzelili gospodarza Pączka. Enegiczne śledztwo policji uwieńczone zostało w tych dniach pomyślnym wynikiem, przytrzymano bowiem trzech uzbrojonych osobników, którzy częściowo przyznali się do winy.

Kradzieże

Brand Helenie zam. Dietlowska 74 skradziono z niezamkniętego mieszkania 50 zł,

Auerbach Esterze zam. Lwowska 3 nieznany sprawca skradł wiszący szyld z firmą jej męża.

Zacharjasiewiczowi Józefowi, zam. Lubicz 10 skradziono ze strychu bieliznę wart. 250 zł.

Leiblowicz Fryderyce, zam. Paulińska 16, skradziono ze spiżarki kilka flaszek soku wart. 50 złotych.

Urzędnik fałszował paszporty

W roku 1929 władze śledcze w Rzeszowie aresztowały Jana Głazowskiego, byłego urzędnika policyjnego oraz kilku jego wspólników pod zarzutem całego szeregu oszustw na szkodę emigrantów jadących do Ameryki. Głazowski obiecywał dostarczyć osobom pragnącym wyjechać do Ameryki, a nie mającym odpowiednich dokumentów, iż dostarczy im fikcyjnych paszportów i brał za to duże pieniądze.

Po długotrwałym śledztwie Głazowski i jego towarzysze stanęli przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie. który skazał Głazowskiego i jego pomocników na kilkuletnie więzienie.

Prokurator w Rzeszowie odwołał się z apelacją do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, żądając podwyższenie kary.

Sąd Apelacyjny w Krakowie apelację prokuratora uwzględnił i podwyższył kary.

Skazani odwołali się z kasacją do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy przychylając się do wywodów, wyrok sądu krakowskiego uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania, tym razem Sądowi Apelacyjnemu, w Warszawie.

Zatruta spirytusem w Krakowie

Wczoraj została doprowadzona do Wydziału śledczego w Krakowie Franciszka Moskała, lat 42, w stanie pijanym, która po pewnym czasie zaczęła się wić z boleści, na kurcze żołądka. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie spirytusem denaturowanem, poczem przewiózł ją na Pogotowie ratunkowego, gdzie po wypompowaniu jej żołądka przewieziono ją z powrotem do Wydziału śledczego.

Straszna śmierć dziecka

We wsi Kruszyna wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie skutkiem nieuwagi rodziców 16-miesięczne dziecko Szelągów wpadło do cebra, napełnionego gorącym odwarem, przeznaczonym dla krów i w strasznych męczarniach zmarło.

Wypadek w Rynku Gł. w Krakowie

Pewien wieśniak przyjechał wczoraj rano do Krakowa na targ furmanką zaprzężoną w parę koni.

Wóz był naładowany nabiałem, który miał wraz ze swą żoną sprzedawać.

Gdy wieśniak przyjechał do Krakowa zajechał odrazu na Rynek obok Sukiennic. Ponieważ miał coś do załatwienia, wieśniak zostawił wóz z końmi pod opieką jakiegoś rolnika i odszedł.

Jakież było jego rozczarowanie gdy po kwandransie wrócił i po furmance ani śladu nie zastał. Zaczął krzyczeć i lamentować, dopiero wezwana policja zajęła się tą sprawą.

Masowe aresztowania komunistów

Jak nam komunikują, na terenie województwa krakowskiego zlikwidowana została organizacja „Chłopska Przyszłość", która rozwijała zbrodniczą antypaństwową działalność, jako „przybudówka" Komunistycznej Partji Polski.

Organa bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji wymienionych organizacyj, przytrzymując onegdaj w poszczególnych miejscowościach 37 przywódców i działaczy wywrotowych, którzy zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Napad na żonę starosty

Na chodniku na Skałce we Lwowie napadnięta została żona starosty z Radziechowa p. Emanuela Michalska. Opryszek, pchnąwszy p. Michalską wyrwał jej torebkę, zawierającą około 100 zł. zegarek, dokumenty osobiste, poczem zbiegł. Zaalarmowana policja wszczęła pościg,

Co robi naczelnik gminy w Kłaju

Głos Narodu donosi: Zapewne zainteresuje Prokuratorę S. O. w Krakowie, że naczelnik gminy Kłaja Karol Sobas'zrobiwszy sobie kancelarję gminną w szynku Barucha Lindenbergera po pijanemu bije pieczęci urzędowe na jakiekolwiek pisma, datując je fikcyjnie i zaopatrując nieodpowiedniemi liczbami. Pisma takie sporządzone bez wiedzy sekretarza gmninnego i rady gminnej i bez wciągnięcia do dziennika wydał za począstunki wielu obywatelom. — Również bez wiedzy rady gmninnej, której nie chce dopuszczać do kontroli ksiąg gminnych, sprzeniewierzył kwotę 700 zł. którą podjął w ub. r. tytułem podatku komunalnego przypadającego gminie.

B. dyrektor Związku Katol. Krawców przed sądem w Krakowie

We wtorek odbyła się w tutejszym sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko b. dyrektorowi Związków Katolickich Krawców w Krakowie — Józefowi Pelczarskiemu, oskarżonemu o kilka nadużyć, popełnionych na szkodę Związku i jego członków. Akt oskarżenia wylicza Pelczarskiemu kilka grzechów, m. in. sfałszowanie bilansu na rok 1931, fałszywe zestawienie list płacy itp. Po przesłuchaniu buchaltera Marcelego Polka, który objął prowadzenie ksiąg handlowych bezpośrednio po usunięciu Pelczarskiego, a którego zeznania obciążyły mocno oskarżonego i po przesłuchaniu innych świadków sąd odroczył rozprawę do dnia 12 kwietnia br.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
„Romans"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Nenita Kwiat Hawanny"
Apollo: „Moja żona awanturnica".
Atlantic: „Rozkoszna przygoda"
Bagatela: „Pożądana"
Dom żołnierza: „Szlakom hańby"
Muzeum: „Pieśń mego życia"
Promień: „Szanghaj—ekspress".
Słońce: „Oficerowie w siłdach kokoty"
Świt: „Król Królów"
Sztuka: „Aarjana"
Uciecha: „Pieśń serca"
Wanda: „Kurtyzana"

RADJO

Środa, dnia 29 marca 1933 r.

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., 12.10 Płyty gramof., 13.20 Trans. z Warsz., 16.20 Odczyt dla maturz. z Warsz., 16.40 Odczyt ze Lwowa, 17.00 Płyty gramof., 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturz., 18.25 Muz. lekka, 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 Odczyt, 20.00 Koncert, 20.50 Transm. z Warsz., 22.35 Muz. tan., 22.55 Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Płyty gramof., 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Rynek Gł. 22 „pod Koroną", Floriańska 15 „pod Gwiazdą", Karmelicka 23 „pod Opatrznością", 29 Listopada „Apteka Warszawska" Dietla 76 „pod Aniołem".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Kalwaryjska 27 „pod Hygeą".

Marszałek Piłsudski obejmie prezydenturę Rzplitej?

Sprawa wyboru nowego Prezydenta Rzplitej, wysuwa się dziś na czoło zagadnień polskiej polityki wewnętrznej.

Komu przypadnie w udziale najwyższa godność Rzplitej, na ten temat można tylko operować jeszcze raz przypuszczeniami. Istnieją wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że wybór Zgromadzenia Narodowego padnie na osobę obecnego Prezydenta Rzpltej p. prof. Mościckiego. Nie brak jednak głosów, że godność ta przypadnie w udziale Marszałkowi Piłsudskiemu.

Posterunkowy skazany na więzienie

W dniu 27 marca 1933, odbyła się w Sądzie Okręgowym w Kielcach sensacyjna rozprawa przeciw posterunkowemu P. P. z Igołomji ad Miechów.

Akt osk. zarzucał mu pobicie przytrzymanego w listopadzie 1932 na posterunku Wacława Stachowicza rolnika z sąsiedniej wioski, którego poddał tak wyrafinowanym metodom „badania", że następnego dnia odwieziono Stachowicza do szpitala w Krakowie pobitego do nieprzytomności, gdzie w kilka dni potem zmarł. Wobec tego rodzina zabitego skierowała przez swego pełnomocnika adw. dra Knoebla z Krakowa doniesienie karne przeciw Thomasowi. Na rozprawie Thomas tłumaczył się pijaństwem, przeprowadzony przewód sądowy wykazał jednak, że nie był on zupełnie pijanym.

W wyniku rozprawy Thomas zasądzony został na 5 lat więzienia. Jak się dalej dowiadujemy **adw. dr Knoebel** wystąpi obecnie imieniem rodziny zmarłego ze skargą cywilną przeciw Skarbowi Państwa o wynagrodzenie bólu moralnego i szkody materjalnej wyrządzonej jej przez czyn Thomasa.

Kupiec przed sądem w Krakowie

W dniu wczorajszym odbyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko O. Reichbachowi i tow. przyczem przesłuchano kolejno 17 czy 18 świadków zeznających przeważnie korzystnie dla oskarżonego.

Obrońcy Dr. Marjan Söhnel i Dr. S. Jung postawili cały szereg wniosków dowodowych, do których Trybunał w części się przychylił.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj, celem przesłuchania reszty świadków, poczem nastąpi wywód Prokuratora i obrońców, a prawdopodobnie w godzinach popołudniowych, lub wieczornych zapadnie wyrok.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol. Kraków. Na Gródku 2